Nr. 259. Kraków, Sobota 20 Września 1890. Rocznik II.

Przedpłata wynosi:
W Krakowie:
miesięcznie 1 złr., kwartalnie 3 złr., półrocznie 6 złr., rocznie 12 złr.
Za odnoszenie do domu dolicza się 15 cnt. miesięcznie.
Na prowincji i w całej monarchji Austro-Węgierskiej:
miesięcznie 1 złr. 35 cnt., kwartalnie 4 złr. półrocznie 8 złr., rocznie 16 złr.
Numer pojedyńczy 5 cnt.

KURJER POLSKI

wychodzi codziennie, a więc i w niedzielę, o godz. 8 rano.

Cena ogłoszeń:
Za wiersz petitowy, lub za jego miejsce, za pierwszy raz 10 centów, za następne po 5 centów. — Małe ogłoszenia na pierwszej stronie 20 centów taksa i 3 centy od wyrazu; na ostatniej stronie 10 cnt. taksa i 2 cnt. od wyrazu. W rubryce „Nadesłane“ 20 centów od wiersza.

Adres dla telegramów: „KURJER“ — KRAKÓW.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ulica Szewska Nr. 7, I. piętro.

OD WYDAWNICTWA.

W dniu 21 września, jako w rocznicę założenia „Kurjera Polskiego“ wydany będzie numer podwójny w liczbie 20.000 egzemplarzy i rozesłany na okaz obywatelom ziemskim, duchowieństwu, przemysłowcom, kupcom i szerszym kołom inteligencji.

Ogłoszenia do tego numeru przyjmuje Administracja „Kurjera Polskiego“. Kraków, ul. Szewska l. 7, I. piętro.

Z tymże numerem zaprowadzamy drobne ogłoszenia, po cenie dwa centy od wyrazu zwykłym drukiem, a pięć centów tłustym drukiem. Minimum ceny ogłoszenia dwadzieścia pięć centów.

Ogłoszenia te pomieszczane będą pod stałemi rubrykami: „Nauka i wychowanie“, „Posady i prace“, „Kupno i sprzedaż“, „Interesa handlowe i majątkowe“, „Lokale“, „Doniesienia osobiste“, „Doniesienia rozmaite“.

Administracja „Kurjera Polskiego“ prowadzić będzie dokładną ewidencję ogłoszeń i wpływających skutkiem nich listów i ofert, i przechowywać je przez dni 10 lub odsyłać interesowanym, a na żądanie służyć będzie chętną i szczegółową informacją.

Ludzie całkiem ubodzy, poszukujący pracy, którzy mogą się wykazać przed Administracją dobremi świadectwami, zwolnieni będą od należytości za ogłoszenia.

Nowa potwarz!

Przyzwyczajeni od lat już wielu do najwstrętniejszych potwarzy miotanych na Galicję przez centralistyczne dzienniki wiedeńskie, między któremi głosem dyszkantowym wiedzie prym osławiona *N. Fr. Presse*, nie bylibyśmy zwrócili uwagi na nowe oszczerstwo tego pisma, gdyby nie okoliczność, że tym razem półurzędowy *Fremdenblatt* stanął po stronie swojej koleżanki, i poniekąd przyznając słuszność jej wywodom, już tem samem fakt drobiazgowy wyśrubował do znaczenia politycznego.

Neue Fr. Presse doniosła przed dwoma dniami, że minister wojny zrobił spostrzeżenie, iż chłopcy opuszczający galicyjskie szkoły *ludowe*, i wstępujący do zakładów wojskowych, często-gęsto nie posiadają dostatecznych wiadomości z historji austrjackiej. Według nas, w fakcie tym, acz dla nas samych niemiłym, nie ma nic nadzwyczajnego, w szkołach bowiem ludowych, mających chłopca obznajomić przedewszystkiem z naukami elementarnemi, historja nie odgrywa jeszcze żadnej roli — i *Neue Fr. Presse* może być pewna, że jeżeli ten lub ów uczeń nie wiele wie o Marji Teresie, to tak samo nie wiele, a może nawet wcale nic nie wie on o królu Janie Kazimierzu.

Zarzut taki nie byłby dla nas bolesnym, zwłaszcza że kraj. Rada szkolna wydała już okólnik, wzywający inspektorów, aby dostrzeżone braki starali się uzupełnić, gdyby nie dalsze wywody naszej wiedeńskiej „przyjaciółki“, która ztąd wysnuwa wniosek, że ponieważ cała galicyjska biurokracja mówi dziś i pisze po polsku, więc już dlatego Galicja jest pozbawiona uczuć austrjackich i dynastycznych.

Na to słowo odpowiedzi: Nie ten jest dobrym patrjotą, kto jak papuga wyuczy się kilku kart z historji, ale ten kto dla monarchji niesie mienie i krew w ofierze. A my, czy kiedy odmówiliśmy jej tych skarbów, które dla każdego człowieka są najdroższe? Ilekroć minister finansów mówi: dajcie pieniędzy! — to mimo naszej nędzy, którą *N. Fr. Presse* zna najlepiej, gdyż jej przyjaciele polityczni zabrali nam przez lichwę niemało miljonów, — otóż, mimo żeśmy biedni, wyciągamy z kieszeń ostatnie grosze i składamy je dla monarchji! Ilekroć cesarz żąda naszej krwi, z radością uchwalamy czy to powiększenie stanu czynnej armji czy też ustawę o pospolitem ruszeniu, a chociaż na przypadek wojny kraj nasz byłby narażony na najstraszliwsze spustoszenie — mimo to, nie paktujemy z tymi, którzy monarchji zagrażają, nie układamy się z panslawistami i nie żebrzemy o litość Aleksandra III, lecz z piersi naszych pragniemy utworzyć wał, po za którym stanie bezpiecznie ów monarcha, który wspaniałomyślnie, i na przekór *Nowej Pressie*, uszanował nasze prawa przyrodzone i pozwolił nam się nazywać Polakami.

Nasz patrjotyzm nie w słowach, lecz w czynach!

Że tak jest, a nie inaczej, że wierność nasza dla dynastji jest jak stal zahartowaną, o tem w głębi duszy *Neue freie Presse* sama nie wątpi, więc dlaczego rzuca kalumnję? Bo jak z jednej strony chciałaby w stronnictwie dworskiem obudzić do nas nieufność, by w ten sposób zapewnić zwycięztwo swojej partji, tak znów z drugiej strony przystawia ona stołka Czechom, mówiąc: „Dajcie to Czechom, czego żądają, t. j. ich język, a będą tak samo nieprzyjaciołmi monarchji i dynastji, jak dziś Galicja!“ W tej insynuacji leży polityczna doniosłość tego artykułu, ale ponieważ nasza reprezentacja nie śpi, więc mamy nadzieję, że wniesie ona protest gdzie należy i odeprze napaść wobec tych, którzy o naszej uczciwości wątpić nie powinni!

Informacje.

Prócz subwencyj rządowych, udzielonych już pierwotnie szkołom fachowym: tkackiej w Krośnie i garncarskiej w Porembie, w łącznej kwocie 1800 złr., oznajmił p. minister oświaty obecnie, iż zamierza przyznać w roku 1890 następujące zasiłki:

a) dla szkoły garncarskiej w Kołomyi, oprócz preliminowanej subwencji w kwocie 100 złr, dalszą subwencję w kwocie 800 złr. i zasiłek na środki naukowe w kwocie 600 złr.;

b) dla krajowej szkoły garncarskiej w Porembie, zasiłek na środki naukowe w kwocie 500 złr.;

c) dla szkoły kraj. garncarskiej w Toustem, zasiłek na środki naukowe w kwocie 500 złr.;

d) dla krajowej szkoły tkackiej w Krośnie, subwencję w kwocie 800 złr. i zasiłek na środki naukowe w kwocie 600 złr.;

e) dla uzupełniających szkół przemysłowych w Galicji, prócz preliminowanych subwencyj w kwocie 6200 złr., zasiłki w łącznej kwocie 2800 złr.;

f) Stowarzyszeniu Pracy kobiet we Lwowie w kwocie 500 złr.

Na ostatniej sesji uchwalił Sejm resolucję do rządu, wzywając go, ażeby utworzył w Krakowie i we Lwowie niższą szkołę przemysłową, albo przynajmniej na razie przygotowawczy kurs przy szkole wyższej przemysłowej w Krakowie i taki sam kurs przy założyć się mającej państwowej szkole przemysłowej we Lwowie.

Na resolucję tę odpowiedział p. minister obecnie, że w ogólności koła fachowe nie uważają za pożyteczne urządzenie osobnych szkół lub kursów, któreby przygotowywały młodzież do wstępu do wyższych szkół przemysłowych, a dotychczas wszędzie ściśle się trzymano przepisanych warunków przyjęcia, jakiemi są: ukończenie 3 klas szkoły średniej lub zupełnej szkoły wydziałowej. Zresztą uwzględniając należycie stosunki galicyjskie, a w szczególności krakowskie, o które się w danym razie przedewszystkiem rozchodzi, nie widzi p. minister potrzeby odstąpienia od powyższej zasady, ponieważ w Krakowie, gdzie się znajdują trzy gimnazja z liczną frekwencją i szkoła realna, mógłby się znaleźć w obfitej mierze materjał w uczniach dla wyższej szkoły przemysłowej, gdyby tylko w kołach społeczeństwa objawiła się skłonność do korzystania z tej szkoły. Braku tej skłonności nie zastąpiłoby zapewne urządzenie kursu przygotowawczego, natomiast należałoby się obawiać obniżenia tym sposobem poziomu tego zakładu naukowego.

Pan minister nie zapoznaje jednak z drugiej strony znaczenia, jakieby miało dla tej szkoły zaprowadzenie kursów dla werkmistrzów, do których przygotowaniem byłoby ukończenie szkoły ludowej i odbycie przepisanej praktyki.

W sprawie aktywowania rzeczonych kursów, zastrzegł sobie p. minister przeprowadzenie odpowiednich badań, nadmieniając, że kursa dla werkmistrzów nie mogłyby być pod żadnym warunkiem uważane za przygotowania do wyższej szkoły przemysłowej.

O aktywowaniu kursu przygotowawczego przy mającej wejść w życie państw. szkole przemysłowej we Lwowie, według oznajmienia p. ministra, nie może być mowy, ponieważ dla tego zakładu, należącego do kategorji szkół werkmistrzowskich, nie będą przepisane żadne inne warunki przyjęcia, jak tylko ukończenie szkoły ludowej i odbycie przepisanej praktyki.

Katolicki kongres socjalny w Leodjum.

Poniżej podajemy za *Koelnische Volkszeitung*, najważniejsze uchwały katolickiego socjalistycznego kongresu w Leodjum:

Odpoczynek niedzielny. 1) Rodziny chrześciańskie winny pamiętać o tem, aby co do odpoczynku niedzielnego świecili dobrym przykładem, nie pozwalając w niedzielę podejmować żadnej roboty, nie kupując, nie podróżując, nie przyjmując w niedzielę przesyłek towarowych i zalecając przy rozdawaniu robót osobom trzecim pilne przestrzeganie niedzielnego odpoczynku. 2) Właściciele ziemscy powinni jeżeli mają dzierżawców, zapisać w kontrakcie obowiązek przestrzegania niedzielnego odpoczynku, a jeżeli ich dobrami rządzą osobni urzędnicy gospodarczy, winni ostatnich do tego nakłaniać. 3) Rzemieślnikom, jakoteż robotnikom i robotnicom wszelkich gałęzi nie należy zleceń dawać nigdy w ten sposób, iżby byli zmuszeni pracować w niedzielę; korporacje i stowarzyszenia winny w tym kierunku wywierać wpływ i należy w tym samym celu zakładać stowarzyszenia pracodawców. 4) Ustawa, która przeznacza dla robotników w wielkim przemyśle jeden dzień odpoczynku w tygodniu, winna jako taki dzień wyznaczyć niedzielę. Godziny pracy w sobotę należy ograniczyć, jak się to dzieje w Anglji, ponieważ wcześniejsze zaprzestanie roboty w sobotę jest jedyną gwarancją zupełnego odpoczynku niedzielnego. 5) Na kolejach winny wypaść w niedzielę pociągi towarowe, biura spedycyjne winny być w niedzielę zamknięte; przy terminach odstaw towarowych nie należy liczyć niedzieli; roboty należy pomiędzy uczestników tak podzielić, aby co dwa tygodnie mieli wolną niedzielę. 6) Chrześcijańscy klijenci tych składów, które w niedzielę nie są zamknięte, winni na właścicieli wywrzeć nacisk, aby ten pożałowania godny zwyczaj ustał; należy zakładać stowarzyszenia, któreby dążyły do osiągnięcia tego celu. 7) Państwo i gminy winny wciągnąć do warunków kontraktowych przy robotach, które wykonać polecają, zobowiązanie do przestrzegania niedzielnego odpoczynku; roznoszenie listów w niedzielę należy ograniczyć; nie należy też wyznaczać na niedzielę przed południem przeglądu wojskowego ani ćwiczeń wojskowych. 8) We wszystkich gminach należy utworzyć komitety, któreby za pomocą odpowiednich środków doprowadziły do przywrócenia coraz bardziej zaniedbywanego zwyczaju niedzielnego odpoczynku.

Sprawa pracy robotników młodocianych. 1. Jest rzeczą pożądaną, aby w najbliższej przyszłości przyjęto jako granicę wieku co do zatrudniania robotników młodocianych w zakładach przemysłowych, stosownie do uchwał berlińskiego kongresu, rok czternasty, wyjąwszy kraje południowe, gdzie granica ta wynosiłaby lat 12. 2. Jest rzeczą pożądaną, aby aż do lat ośmnastu czas pracy nie przenosił 10 godzin dziennie i aby w tymże czasie przewidziano dostateczne pauzy. 3. Jest rzeczą pożądaną, aby aż do wieku lat 18 młodociani robotnicy nie byli zatrudniani w fabrykach ani w nocy, ani w niedzielę. 4. W większej części krajów ochrona dzieci i robotników młodocianych nie jest dostatecznie uregulowana.

Praca kobiet. 1. Jest rzeczą pożądaną, aby robotnice nie były zatrudniane w zakładach przemysłowych ani nocą, ani w niedzielę. 2. Jest rzeczą pożądaną, aby czas pracy dla robotnic nie wynosił więcej jak 10 godzin dziennie i aby był przerwany dostatecznemi pauzami. 3. Położnicom wolno pracować dopiero po przynajmniej 6 tygodniowej pauzie. 4. Roboty, które przedstawiają szczególniejsze niebezpieczeństwa już to moralne, już też dla zdrowia, winny być wszędzie młodym robotnicom i kobietom wzbronione. 5. W większej części krajów dotychczasowa ochrona prawna kobiet jest jeszcze niedostateczniejsza od ochrony robotników młodocianych.

Międzynarodowa ochrona pracy dzieci i kobiet. 1) Aby dojść do dostatecznej prawnej ochrony, wydaje się niezbędnem porozumienie międzynarodowe, czy to w formie układu, czy też co najmniej w formie regularnie powtarzających się konferencji. 2. Takie porozumienie należy uznać za naglące ze względu na niebezpieczeństwa socjalne. 3. Za porozumieniem międzynarodowem, czy bez niego, winna nastąpić międzynarodowa akcja katolików, czy to w formie międzynarodowego kongresu, czy to za pomocą osobnych usiłowań w poszczególnych krajach, aby osiągnąć dostateczną ochronę dzieci i robotnic.

Praca nocna. Kongres wyraża życzenie, aby regularna praca nocna, zaprowadzona bez potrzeby i jedynie celem zwiększenia produkcji fabrycznej, uważaną była za nadużycie, nawet gdy zatrudnieni są tylko sami mężczyźni.

Maksymalny dzień roboczy. Zważywszy, że państwu, jakkolwiek nie mu przysługuje prawo ustanawiania warunków dobrowolnej pracy ludzkiej, ma bądź cobądź obowiązek usuwania nadużyć, wpływających szkodliwie tak na higienę publiczną, jak na życie publiczne, oświadcza kongres, że pożądaną jest rzeczą, ażeby na drodze ugody międzynarodowej obmyślono granicę maksymalnej pracy dziennej, któreby nie wolno było przekraczać.

Stowarzyszenia rzemieślnicze. 1) Kongres zaleca zakładanie takich stowarzyszeń, któreby obejmowały zarówno pracodawców jak robotników. 2) Podobne stowarzyszenia nadają się najlepiej do przeprowadzenia rozmaitych urządzeń ku dobru klasy pracującej. Można za ich pomocą równocześnie zaprowadzić środki w interesie pomyślnego rozwoju tak samego przemysłu, jak interesów pracodawców i robotników. Stowarzyszenia te ułatwiają także porozumiewanie się pracodawców z robotnikami, a nie mniej przyczyniają się do ogólnego przeprowadzenia reformy, jak pożądanej organizacji korporacyjnej. a) Po miastach mogą w tych wejść reprezentanci najrozmaitszych zawodów, z tem wszelako zastrzeżeniem, ażeby przy dostatecznej liczbie członków stowarzyszenie rozdzieliło się na poszczególne zawody z osobnemi i odpowiedniemi statutami. b) Po wsiach powinny stowarzyszenia te zostać ograniczone i zjednoczone według poszczególnych parafij i to na podstawie stowarzyszenia włościańskiego. Kongres zwraca uwagę katolików na organizacje „ligue du paysan“ (stowarzyszenia włościańskiego) dopiero co zaprowadzonego w Belgji, jako też na towarzystwa włościańskie w Niemczech. 3) Stowarzyszenia powinny mieć charakter chrześcijański. 4) Tam, gdzie zbawiennych tych stowarzyszeń jeszcze nie zaprowadzono, powinni się robotnicy rzemieślnicy ugrupować według poszczególnych zawodów i pod przewodnictwem, oparte na zasadach sprawiedliwości i miłości chrześcijańskiej. Odnośna forma stowarzyszeń procederowych daje możność bezpośredniej i skutecznej ochrony tak moralnych, jak materjalnych interesów robotników, nie wykluczając bynajmniej dobrego porozumienia pomiędzy pracodawcami a robotnikami, w tym celu uważać trzeba na to, ażeby w ustawach przewidziano członkowstwo pracodawców.

Bezrobocia. Jakkolwiek jest rzeczą pożądaną, ażeby pożałowania godnym bezrobociom starano się zaraz zgóry położyć tamę, nie przysługuje wszelako władzy publicznej prawo przytłumiania ich na drodze gwałtu dopóty, dopóki nie naruszają porządku publicznego. Ażeby uniknąć szkód towarzyszących zawsze bezrobociom, powinny władze publicznego bezpieczeństwa czuwać nad tem, ażeby ugody zawierane z robotnikami były ugodami istotnie wolnemi i ażeby pracodawcy wobec robotników wypełniali obowiązki, nakazane im względami sprawiedliwości. Ze względu na to, iż sprawa strejków jest nietylko kwestją materjalną, ale i moralną, powinna przynajmniej publiczna władza kościelna postarać się o zapewnienie wolności przy wszystkich swych krokach ku naprawie stosunków socjalno-chrześcijańskich.

Wychodztwo. Nie chcąc bynajmniej zachęcać do wychodztwa, zaleca kongres wszystkim osobom zajmującym się ochroną wychodźców, ażeby wychodźcom wskazywali okolice takie, gdzieby im zapewnione było wykonywanie wiary i swoboda religijna. W związku z tem wyraża kongres Ojcu św. wdzięczność za to, iż w Ameryce postarał się o to, iż ustanowiono duchownych dla rozmaitych narodowości i założono szkoły parafjalne, jak wogóle instytucje potrzebne dla wychodźców celem zachowania religji.

Rozjemczy sąd papiezki. Kongres uważa za rzecz pożądaną, ażeby wszyscy katolicy starali się rozpowszechniać świadomość o potrzebie oddania decyzji w sprawie uregulowania pracy w ręce Stolicy apostolskiej.

Pisma ludowe. Kongres wyraża życzenie: 1) ażeby katolickie pisma ludowe przyjęły o ile możności cały program kongresu leodyjskiego i kierowały się rezolucjami na nim przyjętemi; 2) ażeby je jak najwięcej rozszerzano przy współudziale wszystkich instytucyj katolickich; 3) ażeby postarano się o tanie wydanie sprawozdania z kongresu i rozpowszechniono je tak w Belgji, jak zagranicą. Pożądaną jest rzeczą, ażeby stworzono prasę przeznaczoną wyłącznie dla ludu wiejskiego, lub ażeby przynajmniej pod tym względem uzupełniono istniejącą już prasę katolicką, która w tym celu powinna do programu swego przyjąć ekonomiczne i społeczne kwestje, które najwięcej lud wiejski obchodzą.

Szkoły fachowe. Zaleca się zakładanie szkół, w którychby dzieci kształcić się mogły w przyszłej swej profesji. Najwięcej zasługują na rozpowszechnienie szkoły św. Łukasza. Z powodu, iż uprawa roli jest główną gałęzią przemysłową po wsiach, wyraża kongres życzenie, ażeby przy seminarjach nauczycielskich otwierano kursa dla uczni, którzy ukończyli naukę szkolną i chcą pozyskać dyplom na nauczycieli gospodarczych.

Ziemie polskie.

Z pod Dubna.

Telegramy doniosły już światu, że car z carową, w otoczeniu licznej świty, po przyjeździe na Wołyń, ze stacji kolei żelaznej Jezierzany udali się powozami przez Warkowicze do Kryłowa, a ztamtąd piechotą weszli na wzgórze wsi Żornowa, obrane za najlepszy punkt do obserwowania ewolucyj wojskowych awangardy wołyńskiej armji. Po ukończeniu dziennych manewrów, powrócili carstwo do Warkowicz, niegdyś rezydencji bogatej rodziny Młodeckich, obecnie własności p. Saburowowej, która ofiarowała carowej piękny bukiet z żywych kwiatów.

Bukiet ten był dowodem wdzięczności Saburowowej dla cara, za łaskawe oddanie jej tego majątku prawie darmo, gdyż majątek ten szacował mąż tej pani, były prezes Izby zarządu dóbr skarbu wołyńskiej gubernij.

Szkoda wielka, że telegram donoszący światu o tej owacji dla carskiej pary w Warkowiczach, zamilczeć musiał, iż majętność ta, z której carstwo przypatrywali się ruchom armji, jakoteż i ta, którą darowano córce Nazimowa, byłego generał-gubernatora wileńskiego, to jest miasteczko Warkowicze i wieś Mokre, wydarto Kazimierzowi Młodeckiemu i skonfiskowano na rzecz skarbu rosyjskiego państwa, za pomocą całego szeregu nadużyć przeciwnych prawu i z umysłu popełnionych błędów przez władze carskie; pisały o tem niejednokrotnie już nietylko zagraniczne gazety, lecz i rosyjskie.

Jakkolwiek bowiem w Rosji ostatniemi czasy każdy rad wzbogacić się jakimś podarunkiem — trzymając się dawnego rosyjskiego przysłowia: „Wozmuti Boże narody, Cztob prokormit' wojewody“ — to jednak trzeba oddać sprawiedliwość, że jest jeszcze wielu Rosjan, którzy ze wstrętem patrzą na takie spanoszenie się. Do nich zaliczyć należy znajdującego się w otoczeniu cara ministra dworu hrabiego Woroncow-Daszkowa, jako prawdziwego rycerza w obronie honoru; lecz niestety nie umie on walczyć z kamaryllą, trzymając się zasady, że „w pole odin nie woin“.

Sztabowiec ten jednak, jako obcy wszelkim nadużyciom, mógłby zwrócić uwagę cara, że przywłaszczenie nieprawne przez rząd Warkowickiego majątku, a następnie rozrządzenie nim przez ministrów dóbr państwa i podarowanie go Nazimowowi będzie wielką plamą rządów Aleksandra III, dopóki nie przychyli się on do licznych próśb Młodeckiego i nie każe rozpatrzeć ponownie nieprawny wyrok polowego sądu, wydany nań zaocznie, jakoby za udział w powstaniu 1863—64, bez wezwań go nawet do tego sądu dla złożenia zeznań.

W dawniejszych czasach i rosyjscy sa-

modzierżcy, pomimo srogich swoich rządów, umieli być sprawiedliwymi.

Poważni obywatele rosyjscy, sądzą, że car Aleksander III wcześniej lub później gdy mu sprawiedliwie zostanie przedstawioną sprawa Młodeckiego, postąpi tak samo.

Wiadomości polityczne.

Cesarz austrjacki na terytorjum niemieckiem.

Cesarz Franciszek Józef przybył we środę popołudniu do Rohnstock w towarzystwie hr. Kalnokiego; oczekiwał go tam cesarz Wilhelm i kanclerz Caprivi. Król Albert saski, który na czas manewrów zatrzymał się w pobliskim zamku Börnchen, także brał udział w powitaniu. Trzej monarchowie przepędzili wspólnie wieczór. Ludność z zapałem witała sprzymierzonych władców. Oto opis przyjęcia we Wrocławiu według *Schlesische Zeitung*: „Około godziny 12-tej w południe na chodnikach ulic, przez które przejeżdżać miał cesarz Franciszek Józef z północno-śląskiego dworca do królewskiego pałacu, zebrały się nadzwyczaj liczne masy ludu. Na dworcu kolei powiewały obok pruskich, także chorągwie czarnożółte. Na tarasie zebrali się reprezentanci władz wojskowych i cywilnych, między nimi rześki i pełen sił sędziwy hr. Moltke, w uniformie austrjackiego pułku z gwiazdą orderu czarnego orła i wstążką orderu austrjackiego. Obecni byli także naczelny prezes dr. Seydewitz, komendant miasta jenerał-porucznik Grote, książę biskup Kopp, prezydent policji dr. Bienko i inni. Punkt o godzinie 1-szej nadszedł pociąg cesarski; zanim jeszcze zatrzymał się zupełnie, cesarz wyskoczył z wagonu, powitał naprzód bardzo serdecznie Moltkego, poczem rozmawiał jakiś czas z naczelnym prezesem, komendantem miasta i księciem biskupem. U wejścia do poczekalni stanęli delegowani austro-węgierskiego Towarzystwa wzajemnej pomocy *Austria*. Cesarz wysłuchał przemowy jednego z nich, która się zakończyła potrójnem *Hoch!* na cześć monarchy. Z dziesięć minut po pierwszej, wszedł cesarz z komenderującym jenerałem korpusu gwardji, baronem Meerscheidt-Hüllessem (który z jenerałem-majorem hr. Wedlem powitał monarchę w Boguminie), do otwartego czworokonnego powozu. Okrzyki publiczności były ogłuszające zarówno na cześć ces. Franciszka Józefa jak i Moltkego, który jechał w drugim dwukonnym powozie. W zamku królewskim cesarzowa Augusta Wiktorja przyjęła cesarza śniadaniem. O godzinie 3 po południu odjechał cesarz do Rohnstock. Na dworcu serdecznie powitali się obaj cesarze; równie gorące przywitanie było Capriviego z Kalnokim. Muzyka zaintonowała hymn austrjacki. Po wzajemnem przedstawieniu się osób z orszaków cesarskich, po defiladzie kompanji honorowych, szereg powozów wyruszył do zamku. Na ulicach szpaler tworzyły Towarzystwo weteranów, młodzież szkolna i straż ogniowa. O godz. 5 tej odbył się obiad. Przed obiadem jeszcze złożył cesarz odwiedziny królowi saskiemu na zamku Börnchen.

Po obiedzie wszyscy trzej monarchowie oglądali z wieży iluminację miasta. Nazajutrz o godz. 7½, ces. Franciszek Józef i Wilhelm pojechali konno na pole manewrów. Król saski wyruszył z zamku Börnchen o godz. 8 rano. Kalnoky i Caprivi konferowali całe rano w Hausdorf. Cesarz austrjacki i król saski wrócili z manewrów o godzinie 3, cesarz Wilhelm zaś w pół godziny po nich. W parku w namiocie strzeleckim podano śniadanie. O godz. 5 obaj cesarze złożyli wizytę królowi saskiemu w Börnchen.

Z prasy rosyjskiej.

Nowosti we wstępnym artykule poświęconym 40-letniemu jubileuszowi djakowarskiego biskupa Strossmayera piszą:

„Biskup Strossmayer, zdecydowany katolik, ale nie cieszy się sympatjami rzymskiej kurji z powodu swoich zbyt jaskrawo wyrażanych słowiańskich sympatyj i zbytniej wolnomyślności. Wszyscy pamiętają jego znakomity telegram, przysłany do Kijowa z powodu tysiącletniej rocznicy Rosji. Wszyscy pamiętają również ostre wymówki, jakie z tego powodu spotkały ze strony ces. Franciszka Józefa djakowarskiego biskupa za zbytnią śmiałość. Telegram ten uważano w Austro-Węgrzech, jaka jawną panslawistyczną i russofilską demonstrację.

„Reputacja niebezpiecznego panslawisty, piszą *Nowosti* — i teraz była przeszkodą do solennego obchodu 40-letniego jubileuszu biskupa. Namiestnik Czech w imieniu rządu zabronił municypalnościom czeskich miast wybierać na członka honorowego Strossmayera. Nakaz swój motywował tem, że biskup nie jest poddanym austrjackim, lecz węgierskim. Naiwność takiego umotywowania zbyt jest bijącą w oczy, i każdemu w Austro-Węgrzech nie jest tajnem, że na decyzję czeskich Rad miejskich rząd patrzy jak na demonstrację panslawistyczną, — i oto powód, dla którego postanowienia Rad miejskich czeskich nie pozyskały sankcji rządowej. W Djakowarze, dokąd ze wszystkich krańców Austro-Węgier przybyły liczne deputacje dla uczczenia czcigodnego biskupa, policja zabroniła wszelkich obchodów, oprócz uroczystego nabożeństwa w katedrze — czego zabronić nie mogła".

Korespondent paryzki *Nowosti* donosi o mającej wychodzić od 15 września nowej gazecie p. t. *l'Union franco-russe*.

„Wydawca dziennika — pisze korespondent, — p. Heuman, jest postacią, bardzo popularną w świecie dziennikarskim. Mieszka on na rue des Croissants, gdzie mieszczą się redakcje prawie wszystkich paryzkich dzienników, dla których Heuman jest osobą niezbędną, jako człowiek bardzo popularny. Jednem słowem — powiada korespondent — ile razy zachodzi potrzeba wydawania nowej gazety, współudział Heumana okazuje się bardzo pożytecznym. Mając to na względzie, założyciele *l'Union franco-russe* włożyli wydawnictwo na barki Heumana, jako człowieka bardzo kompetentnego. Nazwiska założycieli pozostają dotychczas w tajemnicy. Heuman zaręcza tylko, że nie należą oni do świata politycznego, lecz stanowią jedynie gromadę rosyjskich i francuzkich patrjotów, którzy pragną mieć własny organ w celu prowadzenia szerszej propagandy w duchu francuzko-rosyjskiego przymierza".

Austrja i Bułgarja.

O stosunku Austro-Węgier do Bułgarji, pewien bułgarski polityk ciekawe dał wyjaśnienia korespondentowi *Münchener Allgemeinen Zeitung*: Bułgarowie sądzą, że pomyślne rozwiązanie kwestji biskupów macedońskich mają zawdzięczać hrabiemu Kalnokyemu. „Poparcie — mówił polityk bułgarski — jakiego nam udzieliła Austrja w tej tak dla nas pełnej znaczenia sprawie, jest także dlatego politycznie tak bardzo ważne, ponieważ wnioskujemy z tego, że przypisywany austrjackim mężom stanu zamiar opanowania w przyszłości Macedonji, okazuje się nieprawdziwym. Niektórzy nasi politycy wypowiedzieli domysł, że z chwilą umocnienia bułgarskiego żywiołu w Macedonji za pomocą Austrji, zaniechano także projektu pochodu ku Salonice ze strony tego państwa. Austrja nie pomagałaby zjednoczeniu Macedonji zachodniej z Bułgarją, gdyby zamierzała przez dolinę Vardarską, w przedłużeniu swoich bośniackich posiadłości, dostać się aż do Egejskiego morza. Pojmiesz pan, jak dalece fakta te i te domysły umocnić muszą zaufanie Bułgarji do Austrji".

Z różnych stron.

— Centralny rząd państwa Congo, wyraził gotowość przedłożenia swoich sporów granicznych z Portugalją, sądowi rozjemczemu szwajcarskiej Rady związkowej. Z Portugalji, znajdującej się teraz w przededniu rewolucji, nie nadeszła jeszcze odpowiedź, która, o ile się zdaje, nie byłaby sprzeczna z powyższym projektem, polegającym zresztą na przepisach ugody lutowej.

— Książe Ferdynand bułgarski znajduje się obecnie w Widyniu, na obozowej inspekcji.

— Z Buenos-Ayres donoszą, że nowo utworzony gabinet uformował się w następujący sposób: Cane objął finanse, Pinedo sprawy wewnętrzne, Huergo roboty publiczne. Dr. Plaza wyjedzie 1-go października do Londynu, ażeby tam prowadzić rokowania o pożyczkę na dług publiczny.

Papież poeta.

Wiadomo, że Ojciec św. Leon XIII w wolnych od pracy chwilach pisuje poezje. Swieżo ogłosił sędziwy więzień Watykanu dwa utwory. Zostały one umieszczone na kamiennych płytach dwóch wielkich fontan, które Papież wystawił w Karpineti, w swem rodzinnem miasteczku, w górach lepińskich niedaleko Anagni, które nieustannej doznaje opieki swego dostojnego ziomka i wychowańca.

Ojciec święty wystawił tam nowy kościół pod wezwaniem świętego Leona, a dwa inne św. Joachima i św. Jakóba z gruntu kazał odnowić, dołączając do każdego z nich obszerne presbyterjum. Dla dziewczynek karpinetańskich kazał Ojciec św. wybudować wielką czteropiętrową szkołę żeńską z pięknym ogrodem, której kierownictwo powierzył zakonnicom Najśw. Sakramentu, sprowadzonym z Francji; dla starców zaś zgrzybiałych i niezdatnych do pracy wybudował wygodny szpital, zostający pod kierunkiem pobożnych Braci św. Jana od Boga. Jako dalszy dowód swej dobroczynnej życzliwości dla rodzinnego miasta, zaopatrzył je Papież dobrą smaczną, zdrową wodą *saluberrimi haustus*, jak ją sam nazywa, która sprowadzona z przyległych gór za pomocą znakomicie skonstruowanego wodociągu (akwaduktu) rozlewa się w mieście samem w dwóch monumentalnych fontannach dłuta zdatnego rzeźbiarza, p. Michała Tripisciano, z których jedna umieszczona jest na wielkim placu wśród miasta, druga przed pałacem Peccich.

Prawdę mówiąc, myśl zaopatrzenia rodzinnego miasteczka w dobrą wodę zajmowała Joachima Pecci już wtedy, kiedy jeszcze był biskupem Peruzji [1]). Już wonczas sprowadził on wodę do Karpineto — ale z czasem rzecz ta podległa losowi wszystkiego, co ziemskie: popsuła się i przestała funkcjonować. Dopiero teraz z okazji swego 50-letniego jubileuszu kapłaństwa Leon XIII podjął ją na nowo i z pomocą dwóch znakomitych budowniczych, Olivieri i Camaiti, oraz przedsiębiorcy Ceci, przyprowadził ją do skutku. Wodociąg prowadzi przez 5 wielkich basenów wodę do Karpineto i dla każdej z 700 rodzin karpinetańskich dostarcza dziennie 111 litrów wody, odświeża powietrze i w tysiącznych wstęgach wijąc się po górach i dolinach, zrasza i użyźnia spragnioną ziemię.

1) Było to w r. 1868, jak o tem świadczy wiersz zamieszczony na karcie 50 najnowszego wydania pod tytułem „Fons loquitur" (Źródło przemawia):

Z pandulfowej swobodnie spływając wyżyny
Aż tu dotąd z ojczystych dostałam się szczytów,
Oto Joachim Pecci, co pierwszy tę ziemię
Kardynalską purpurą po świecie rozsławił,
Ołowianą tu drogą, w łonie ziemi skrytą
Kazał mi iść, o miłej zapomnieć ojczyźnie.

W dzień św. Augustyna dnia 28 sierpnia r. b., który to św. Biskup jest patronem miasteczka Karpineto, poświęcono te fontanny, będące dziełem równie wspaniałem, jak dobroczynnem Ojca św. Na pierwszej z nich znajduje się wyryty wiersz następujący:

Fons ego, decurrens, nitidis argenteis undis,
Quem cupide irriguum florea prata bibant.

At non prata bibent, cives, me florea: vestras
Gratius est largo spargere rore domos.

Płyń krynico srebrzysta, —
Jasną falą płyń z góry;
Ciebie łąka kwiecista
Wkrótce chciwie pochłonie.

Oj nie same łąk kwiaty
Wkrótce spijać mnie będą,
Wolę ja Wasze chaty
Skrapiać wodą obfitą.

Na tejże fontannie wyryty jest napis świadczący, że Leon XIII w X. roku swego pontyfikatu (1888) zdrową nadzwyczaj wodę tu dotąd z gór lepińskich sprowadził:

LEO XIII . P. M.
AQUAM . SALUBERRIMI . HAUSTUS
E . MONTIBUS . LEPINIS
PERDUCENDAM . CURAVIT
AN . SAC . PRINC . X.

Na drugiej fontannie znajdującej się blisko pałacu Peccich, wyryty jest wiersz następujący:

Difficilem cursum, longosque emensa viarum
Tractus, Carpineis huc feror unda jugis.

Namque LEO, Petri regali in Sede Sacerdos
Christiadum toto, quo patet, orbe parens,

Tempore quo dubii commoto murmure belli [1]),
Suspensa haererent pectora pulsa metu.

Incolumis post lustra decem cum scanderet aras,
Pacis solicita cum prece dona petens,

Cumque soli, primum dulces ubi luminis auras
Ille hausit, vivax corda teneret amor,

Me monte ex imo excussam, me calle recluso
Ad vos, o cives, capere jussit iter.

Jamque huc per coecos plumbo ducente meatus
Advectam, nitido me capit urna sinu.

Candida, splendidior vitro, blandoque susurro
Alta e rupe cadens leniter unda fluo.

Expectata diu, atque hospes gratissima veni,
En veni, vestra ad comoda, dives opum.

Munditiae, charisin, [2]) vitae usibus, apta salute
Omine felici munera plena fero.

Huc ergo properate: libens benefacta LEONIS
Usque egomet, rivo dulce strepente loquar.

LEO XIII.

Wiersz powyższy jest niejako obszerną, bardzo udatną i głęboko pomyślaną parafrazą onego wiersza z r. 1868 przytoczonego powyżej w polskim przekładzie. Aby nie zepsuć wrażenia, jakie robi w oryginale, podajemy przekład prozą:

Przebywszy trudny bieg i długie dróg załomy, przybywam tu dotąd ze szczytów Karpinetańskich.

Albowiem Leon, Kapłan na królewskiej Stolicy Piotrowej, Ojciec wszystkich chrześcijan, jak daleko świat sięga cały.

W roku (1887), w którym rozeszły się pogłoski o niepewnej wojnie i gdy przejęte trwogą umysły w niepewności pozostawały.

Wstępując zdrów i cały w pięćdziesiątą rocznicę swego kapłaństwa do ołtarza i w gorącej modlitwie, błagając Boga o dary pokoju.

1) Sub exitum an MDCCCLXXXVII non defuere belli per Europam suspiciones.

2) Forma ta dativu od charis zachodzi u Propercjusza.

I płonąc szczerą miłością do onej ziemi ukochanej, gdzie po raz pierwszy ujrzał światło dzienne.

Kazał otworzyć wzgórze i mnie wydobytej z głębi góry kazał dążyć do Was — o Obywatele.

I oto tutaj, gdym przez podziemne rury ołowiane do Was przybyła, przyjmuje mnie w nadobne łono swoje piękna fontanna.

Błyszcząca, przeźroczystsza od szkła, szemrząc mile spadam lekko z wysokiej skały.

Przybyłam tu długo oczekiwana, jako gość najmilszy, przybyłam na wasz pożytek, w liczne bogata pożytki.

Przydatna do czystości, do wdzięku, do potrzeb życia i do zbawienia, przybywam pod dobrą wróżbą, mnogie niosąc dary.

Przybywajcie tu dotąd, a wśród słodkiego szmeru strumyka opiewać będę chętnie dobrodziejstwa Leona.

Leon XIII.

Kronika zamiejscowa.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* Berlin. Szanownych członków Koła śpiewaków Towarzystwa Przemysł. polskich w Berlinie uwiadamiam, iż posiedzenie miesięczne odbędzie się w niedzielę dnia 21 b. m. punktualnie o godz. 2 po poł. w lokalu p. Jezierskiego przy Zimmerstr. nr. 37. O liczny udział upraszą. *Zarząd.*

KURJER LWOWSKI.

* Ankieta, zwołana przez p. Marszałka w sprawie projektu ustawy gminnej dla miast i miasteczek, uchwaliła doradzać wniesienie do Sejmu takiego projektu. Kodyfikatorem będzie dr. Fruchtman.

* Przy dokonanych wczoraj wyborach członków Rady powiatowej we Lwowie, z kurji wielkiej własności ziemskiej, wybrani zostali pp.: Abrahamowicz Dawid, hr. Gro cholski Ludgard, prof. dr. Janowicz Aleksander, Lekczyński Czesław, Łaszowski Zygmunt, Knauer Ferdynand, Niezabitowski Feliks, Romański Antoni, prof. dr. Starzyński Stanisław, Torosiewicz Emil, Ubysz Edward i dr. Walery Wajgart. Z kurji miast wybrani zostali przedtem: pp. Macieszkiewicz Bronisław z Jaryczowa i Aleksander Strzelecki z Kukizowa.

* Pogrzeb ś. p. Dominika Hoffmana, kontrolora kolei Karola Ludwika, który zmarł nagle w Berlinie, odbył się wczoraj z tutejszego dworca, przy licznym udziale publiczności.

* Prasa lwowska wydaje mniej lub więcej pochwalny sąd o grze świeżo pozyskanych aktorów: p. Zofji Czaplińskiej, oraz Feldmanie i Chmielińskim, którzy występowali wczoraj w sztuce Z. Przybylskiego, p. t.: „Dwór w Władkowicach".

KURJER PROWINCJONALNY

* Przemyśl dn. 18 września. — Koncert na skrzypcach panny Wandy Podgórskiej, odznaczonej na konkursie Towarzystwa muzycznego we Lwowie wielkim medalem srebrnym, odbędzie się ze współudziałem sióstr Cecylji i Ludmilli Podgórskich, w sobotę dnia 20 b. m. z następującym programem: 1) Weber. „Koncert" odegrają Ludmilla i Cecylja Podgórskie. 2) Lipińsk. „Concerto militaire", odegra koncertantka. 3) Herz. Fantasie sur „Violetta", odegra Ludmilla Podgórska. 4) Solo śpiew, Cecylja Podgórska. 5) a. Beethoven. „Romance" — b. Wieniawski. „Polonaise brillante", odegra koncertantka. 6) Chopin-Liszt. „Chants polonais". 7) Ernst Fantaisie sur „Otello", odegra koncertantka.

* Dobromil dn. 18 września. — Tutejsi żydzi, mając większość w Radzie, nie dbają już o ludność chrześcijańską i onegdaj zgromadzili się w synagodze, aby przedsięwziąć wybory próbne na burmistrza. Jednogłośnie postanowiono wybrać burmistrzem procentowicza Blumenfelda, zastępcą tegoż cyrulika Braunera, asesorami Richtera i Rapla. Właściwy wybór nastąpi wprawdzie dopie-

W USTRONIU.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

13) przez Józefa Rogosza.

(Ciąg dalszy).

Pewnego dnia biedna kobieta zwierzyła się ze swemi obawami przed Gustawem.

— Nie lękaj się, droga pani, i ufaj mi! — odrzekł na to z uśmiechem. — Wiem ja, że matka moja marzy dla mnie o innym związku, lecz mam nadzieję, że nie będzie mi żadnych stawiała przeszkód, skoro usłyszy, że tylko jedną pannę Stanisławę mogę poślubić i być z nią szczęśliwym.

— A gdyby żadną miarą nie chciała na to przystać?

— W takim razie poczekałbym do mojej pełnoletności, która za rok nastąpi.

W głosie młodego człowieka taka brzmiała stanowczość, w oczach zaś jego tyle malowało się uczciwości, że matka, całkiem uspokojona, więcej tego przedmiotu nie dotykała.

Ale tak samo, jak ojcu, nie było i jej napisane patrzeć na szczęście swojej jedynaczki. Wkrótce po oświadczynach Gustawa ciężko zaniemogła na chorobę, która ją oddawna trawiła, i choć najzdolniejsi lekarze czuwali przy jej łożu, po kilku tygodniach przeniosła się w lepszą krainę. Na dzień przed śmiercią wezwała do siebie córkę i Gustawa, i błogosławiąc im, rzekła do niego:

— Nie opuszczaj sieroty!

Młody człowiek rozpłakał się spazmatycznie i ręce umierającej całując, przyrzekł jej wytrwać w swojem postanowieniu.

Stanisława zamieszkała u krewnych i wkrótce otrzymała dekret na nauczycielkę, ponieważ wszystkie egzaminy zdała z wyszczególnieniem.

Hrabina Opalińska oddawna wiedziała, że jej syn zawiązał bliższy stosunek z jakąś panienką ubogą, mieszkającą na przedmieściu, lecz z początku nie przywiązywała do tego żadnej wagi. Gdy ją jedna z przyjaciółek ostrzegała przed grożącem ztąd niebezpieczeństwem, odrzekła właściwym sobie tonem wyniosłym:

— Niech się bawi, póki młody... Przecież od kawalera, jak Gustaw, trudno żądać, aby żył, jak anachoreta. Zresztą, wierz mi, stokroć lepiej, jeśli młody człowiek utrzymuje stosunek z przyzwoitą dziewczyną lub z jaką porządną mężatką, niż gdy się puszcza na lekkie znajomości, które rujnują nietyle materjalnie, co fizycznie.

— Zważ jednak, że ta znajomość może go za daleko zaprowadzić — przyjaciółka na to wtrąciła. — Osoba, u której bywa, jest bardzo ładna.

— Tem lepiej dla niego, bo ma większą przyjemność.

— A gdyby się chciał z nią żenić?

— Julciu! co ci się roi? — zawołała hrabina napół gniewnie, napół żartobliwie. — Gustaw wie, co winien nazwisku, które nosi, i swojej matce... Do tego stopnia on się nigdy nie zapomni. Zresztą trzeba go tak znać, jak ja. Trudno o młodzieńca z lepszym, niż on smakiem i z wymaganiami równie wybrednemi. Jeśli więc w swojej sferze żony nie znajdzie, z pewnością się nie zniży i nie będzie jej szukał na ulicy. O Gustawa, moja Julciu, jestem spokojna.

Była spokojna, ale nie długo. W kilka tygodni po tej rozmowie, spotkała syna w ogrodzie w towarzystwie dwóch dam: młodszej i starszej. Młodszą była Stanisława, starszą jej kuzynka. Pierwszą zmierzyła od stóp do głowy i serce jej drgnęło. Przeczucie zaraz jej powiedziało, co ją czeka.

Nazajutrz po tem spotkaniu, powierzyła ludziom zaufanym zbadanie tajemnicy, a gdy już wszystko miała jak na dłoni, wtedy, zamiast rozpaczać, przystąpiła natychmiast do działania, gdyż należała do tych kobiet, które prawie zawsze mają oko suche i nigdy rąk nie łamią.

Odtąd panna Stanisława była zasypywana listami bezimiennemi, w których troskliwe o jej szczęście przyjaciółki ostrzegały ją przed młodym hrabią Opalińskim, przedstawiając go, jako pierwszego na świecie rozrzutnika i uwodziciela; później zaczęły się do niej zgłaszać rozmaite osoby starsze, tak kobiety, jak mężczyźni, mieli to być sami przyjaciele nieboszczyka jej ojca, i ci przez pamięć na niego, zaklinali ją, by z bogatym hrabiczem znajomość zerwała, ponieważ może jej to wyjść na najgorsze. Nie taili oni także obawy, że nawet Rada szkolna gotowa jej dać dymisję, ponieważ żaden z jej członków nie uwierzy, by biedna, jak ona, nauczycielka z synem rodziny bogatej i możnej, mogła utrzymywać stosunek bezinteresowny. Gdy i te przestrogi nie pomogły, zjawiła się raz w jej mieszkaniu sama hrabina Opalińska i drzwi za sobą na klucz zamknąwszy, przesiedziała u niej całą godzinę. Co jej powiedziała i jakie otrzymała przyrzeczenie, nikt nie wiedział. Rozmowa jednak musiała być stanowcza, skoro gdy Gustaw według zwyczaju przyszedł na herbatę, Stanisława przyjęła go nadzwyczaj chłodno i widocznie starała się o to, by swoją wizytę skrócił. Młody człowiek, nie mogąc się domyśleć powodu tej zmiany, zaczął najpierw prosić, potem żądać wyjaśnień. Biedna dziewczyna, acz z początku mężnie się trzymała, musiała w końcu uledz i łzami gorzkiemi się zalewając, wyjawiła mu całą prawdę.

— My się musimy rozłączyć, musimy, bo inaczej będziesz nieszczęśliwy! — zawołała przy końcu swojej smutnej opowieści.

Gustawowi po dłuższym dopiero czasie powiodło się całkiem ją uspokoić. Wymownemi słowy wytłumaczył jej jasno, że po za nią, szczęścia dla siebie nie widzi, a matka nie ma żadnego prawa robić go nieszczęśliwym i żądać od niego rzeczy, którejby nie przeżył. Ponieważ matka chciałaby ich koniecznie rozdzielić, przeto on sam z nią pomówi i będzie się starał uzyskać od niej przyzwolenie na ten związek, a gdyby celu nie dopiął, natenczas odda się jakiejbądź pracy, gdyż rodzice majątku by mu nie dali, a ją, Stanisławę, pewnie poślubi. Gdy to mówił, tak często wspominał o swojej miłości, i tak gorąco błagał ją o wzajemność, że w końcu musiała mu przysiądz, iż kocha go jak dawniej, i po za nim, nikogo na świecie słuchać nie będzie. Gdy odchodził, była serdeczna, rozmarzona i szczęśliwa, jak dotąd jeszcze nigdy.

(Dalszy ciąg nastąpi)

ro w piątek, lecz nie mamy nadziei, aby chałatowcy dobromilscy, którym grzebień rośnie, chociaż jednego karolika dla formy przypuścili do rządów miasta. Dobromil ma piękną przyszłość przed sobą, będziemy „uidami" między ludem wybranym „Ne bech!" — Z powodu epidemicznej czerwonki zamknięto szkoły do 1 października.

* Dobra Brodki z Polaną (koło Szczerca) przeszły z rąk p. Emila Torosiewicza na własność ks. Ostrogskiego z za kordonu.

† W Krechowie (pow. Żółkiewskiego) zmarł ks. Grzegorz Markiewicz, Bazyljanin, przeżywszy 70 lat.

KONKURSY.

* Celem nadania koncesji do prowadzenia apteki publicznej w Gwoździcu rozpisuje się konkurs. Ubiegający się o koncesję mają wnieść podania do Starostwa w Kołomyi najdalej do dnia 15 października 1890 i dołączyć do podania przepisane dokumenty.

MIANOWANIA.

* Rada szkolna zamianowała stałego nauczyciela Jana Obrąbskiego, w Dylągowej, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Zagórzu.

* Dyrekcja skarbu zamianowała koncepistami skarbowymi: Władysława Kamieniobrodzkiego i Jana Kazimierza 2 im. Zacharjasiewicza, koncepistami skarbowymi w X. klasie rangi.

KURJER WIELKOPOLSKI.

* Poznań dnia 17 września. — Tutejsze Koło śpiewackie polskie urządza w teatrze polskim w niedzielę dnia 21 b. m. wieczór wokalno-instrumentalno dramatyczny na rzecz wydawnictwa śpiewnika polskiego, którego brak od tak dawna uczuwać się daje naszym Towarzystwom śpiewackim. Spodziewać się należy, że Szan. Publiczność przez liczne przybycie cel ten poprze należycie.

KURJER WARSZAWSKI

* Gubernator piotrkowski wydał okólnik, dotyczący ruchu emigracyjnego do Brazylji, w którym oświadcza, że obietnice agentów są fałszywe, ich zysk własny jedynie mające na celu, oraz przedstawia smutny stan tych, którzy już dostali się do Brazylji. Gubernator uprzedza jednocześnie wychodźców o skutkach prawnych, jakie za sobą opuszczenie przez nich kraju rodzinnego może pociągnąć.

* Poruszoną myśl święcowania, a raczej odpoczynku w dni niedzielne i świąteczne dla licznych pracowników handlowych, oraz przemysłowych, pierwsi starają się urzeczywistnić fotografowie. W tym celu, z inicjatywy p. Jana Mieczkowskiego, w jego zakładzie odbyło się zebranie właścicieli *atelier* fotograficznych, na które przybyło 9-ciu, t. j. 2/3 ogółu warszawskich fotografów, mianowicie: Mieczkowski, Richard, Rembrandt, H. Filipowicz, Orion, Konrad, Kostka i Mulert, Hincha i pani Witkowska. Dyskusja początkowo była bezładna, później jednak wyłoniły się dwa wnioski, a mianowicie: Pierwszy żądając w ciągu 18 tu dni świątecznych w roku i pewnych godzinach w niedzielę zamykania zakładu. Wniosek ten nie znalazł poparcia, gdyż kwestja zamykania a święcowania uznano za oddzielne. Drugi wniosek p. Filipowicza odnosił się właśnie do święcowania, aby w niedziele i ośm świąt w roku (uzupełnienie p. Wł. Kronkrentza) retuszerzy i kopiści zupełnie byli wolni od pracy. Z obecnych 7 miu wniosek ten przyjęło. Tak więc nastąpił pożądany uchwały, która moralnie powinna obowiązywać wszystkich.

KURJER BERLIŃSKI

* Po feriach prof. Koch w jednym ze szpitalów berlińskich robić będzie na ludziach próby ze środkiem nowym leczenia suchot. Dotąd robił doświadczenia tylko na zwierzętach.

* W Berlinie prokurent pewnego banku otrzymał znaczny spadek. Okoliczność ta daje mu możność spełnienia najgorętszego życzenia, żeby zostać lekarzem. Ale ponieważ do tego potrzeba przedewszystkiem skończyć gimnazjum, 32 letni mężczyzna wstąpił do szkoły i właśnie zdał maturę w tym czasie, kiedy jego synek wstąpił do przygotowawczej klasy tegoż zakładu.

* Charakterystyczny fakt zaprząta obecnie uwagę wielu niemieckich organów „patrjotycznych". Podczas, gdy bowiem w roku bieżącym, jako w dwudziestą rocznicę bitwy pod Sedanem, uroczystość sedańską obchodzono wszędzie mniej lub więcej okazale, magistrat stołecznego miasta Poczdamu, nie tylko nie rozwinął w dniu tym nowych obchodów uroczystościowych, ale zupełnie uchylił się od święcowania. Nawet nabożeństwa nie było, jak po inne lata. Magistrat tłumaczy się tem, że w kołach rządowych zupełnie i nigdy tej uroczystości nie obchodzono, a na nabożeństwa ostatnich lat nikt nie przychodził. W reprezentancji miejskiej stanęła jednak uchwała, żeby odtąd *Sedan tag* uroczyście obchodzić... i w Poczdamie.

Rozmaitości.

Honorarja Wagnera. Z okazji 200 go przedstawienia w operze wiedeńskiej „Lohengrina" dzienniki miejscowe przypominają skromne początki karjery Wagnera. I tak opery „Tannhäuser" i „Lohengrin" sprzedał Wagner swojego czasu operze wiedeńskiej za 1000 fr. każdą. Interes to dla teatru był olbrzymi, gdy jednak Wagner powołał następnie pierwotny zniesć kontrakt, nie zgodzono się na to. Przyszła jednak, jak to powiadają, kreska na Matyska i gdy zarząd opery wiedeńskiej zażądał od Wagnera „Tristana i Isoldy", mistrz przy sprzedaży tej odbił sobie wszelkie poprzednie straty. Później już gdy w r. 1876 wezwano Wagnera do Wiednia dla dyrygowania przez cztery wieczory utworami swojemi, kompozytor p liczył sobie za to 20 000 złr. Naturalnie opera zwróciła koszta podróży i utrzymania tak dalece, iż zapłaciła w hotelu 800 złr. odszkodowania za poplamione przez małego Zygfryda Wagnera meble. Malec palcem maczanym w atramencie, wypisywał imię swoje na kanapach i fotelach, błękitną materją wybitych. Pokazuje się z tego, iż kosztowna to rzecz często nabywanie tanio partycyj debiutantów genjalnych...

Kronika miejscowa.

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

* Dziś dnia 20 września obchodzi Kościół katolicki uroczystość św. Eustachego, męczennika. Był naczelnym wodzem wojsk Rzymskich. Wyrzekł się błędów poganizmu, przyjął chrzest św. wespół z żoną swoją Teopistą i dwoma synami, Agapjuszem i Teopistem, i razem z nimi poniósł śmierć męczeńską za cesarstwa Adrjana, r. 120.

Kalendarz. Dziś św. Eustachego, męczennika; jutro: św. Mateusza, ewangelisty.

Kalendarz historyczny. 20 września 1492 roku: Koronacja króla Jana Olbrachta.

Rozprawa konkurencyjna w sprawie restauracji kościoła św. Mikołaja i wikarówki, tudzież przebudowy plebanji, odbyła się onegdaj w tamtejszej kancelarji parafjalnej. Wzięły w niej udział następujące osoby: ks. Teofil Midowicz, kanonik katedralny, jako reprezentant książęco biskupiego Ordynarjatu, dr. Ferdynand Weigel, jako pełnomocnik parafjan miejskich, dr Józef Kleczyński, prof. Uniw., jako reprezentant patronatu, proboszcz kościoła św. Mikołaja, ks. Piotr Strzelichowski, dr. Wł. Markiewicz, adw. krajowy, jako pełnomocnik Anny z Zakaszewskich hr. Potockiej, właścicielki obszaru w Olszy i Piaskach, dr. Harajewicz, dyrektor szpitala św. Łazarza jako reprezetant obszaru dworskiego w Prądniku Czerwonym, Józef Łakomski, jako pełnomocnik parafjan z gminy Rakowice Józef Wegrosta, pełnomocnik parafjan z gminy Grzegórzki i Piaski, Wojciech Sobieraj, jako pełnomocnik parafjan z gmin: Prądnik Czerwony i Olsza, Jan Łacheta jako pełnomocnik parafjan z gminy Dąbie, Ignacy Tomsiński jako pełnomocnik właścicieli obszaru dworskiego „Celarówka" w Prądniku Czerwonym. Oprócz powyższych stron konkurencyjnych głos stanowczy mających, zaproszony został do udzielenia potrzebnych informacyj p. Karol Rząca, członek komitetu parafjalnego, a do objaśnienia planów i kosztorysów, budowniczy p. Górski, wreszcie magistrat reprezentował adjunkt p. Adolf Buczkowski.

Po ukonstytuowaniu się zgromadzonych i wyborze dra F. Weigla na przewodniczącego, przystąpiono do szczegółowego zbadania wykazanej przez komitet parafjalny potrzeby restauracji kościoła św. Mikołaja i przebudowy plebanji. Ze względu na przykre stosunki materjalne tak miejscowych, jak i zamiejscowych parafjan, mających w braku jakichkolwiek funduszów ponieść koszta restauracji, uchwalono ograniczyć je do minimalnych rozmiarów, a mianowicie zgodzono się jednomyślnie na restaurację kościoła i wikarówki wedle przedłożonego planu, kosztem 28.000 złr. Dalej uznano, że budynek plebański, mieszczący w sobie pomieszkanie proboszcza i kancelarję parafjalną, jako zupełnie zdezelowany i wilgotny na cel powyższy się nie kwalifikuje, restauracja więc tego domu jest również konieczną.

Wobec tego jednak, że projektowana przez komitet parafjalny przebudowa kosztem 13.300 złr. byłaby dla parafjan zbyt kosztowną, uchwalono na dotychczasowych fundamentach wystawić budynek jednopiętrowy kosztem 7 do 8 tysięcy złr. Zadaniem najbliższego posiedzenia stron konkurencyjnych będzie rozpatrzeć przerobione wedle powyższych wskazówek plany na budowę plebanji i obmyśleć odpowiednie środki na pokrycie kosztów restauracji, z uwzględnieniem stanu majątkowego parafjan kościoła św. Mikołaja.

Pożegnanie. Kilka dni temu, w salach Grand-Hotelu odbywało się pożegnanie rotmistrza 11 pułku ułanów, p. Włodzimierza Wilczyńskiego, który został powołany do nowego pułku dragonów, formującego się w Wels, którego pułkownikiem jest książę Auersperg, a jednym z rotmistrzów zięć cesarski, arcyksiążę Franciszek Salwator. Ponieważ do rzeczonego pułku biorą tylko najdzielniejszych kawalerzystów, przeto powołanie rotmistrza Wilczyńskiego uważał korpus oficerski za nadzwyczajne wyszczególnienie, co sam pułkownik w swojem przemówieniu podczas uczty pożegnalnej z naciskiem naznaczył.

Bawi w naszem mieście p. Adolf Modrzejewski, inżynier z Chicago, syn znakomitej artystki. P. Modrzejewski powraca obecnie wraz z żoną z Zakopanego, gdzie przepędził letnie miesiące.

P. Prezydent miasta zamianował prowadzącym metryki izraelickie w Krakowie, w miejsce b. p. Henryka Markosfelda, dotychczasowego zastępcę w tym urzędzie p. A. Richtera.

„Solidarność". Posiedzenie Zarządu „Solidarności", Tow. dla popierania swojskiego handlu i przemysłu, odbędzie się w przyszłą środę dn. 24 b. m. o godzinie 8 wieczorem w biurze stowarzyszenia przy ulicy Szewskiej l. 4 pięt. II. Na porządku dziennym między innemi sprawa ugody rabatowej z kupcami i przemysłowcami, oraz wniosek o utworzenie spółki kupieckiej dla zaopatrywania sklepików ludowych w potrzebne towary. Biuro Towarzystwa otwarte jest codziennie od godz. 12—1. W tym czasie przyjmuje Zarząd wkładki (1 złr. rocznie lub 30 ct. kwartalnie), zgłoszenia na członków i udziela wszelkich informacyj, dotyczących Towarzystwa.

Wystawa sztuk pięknych, oświetlona elektrycznością, zapełniła się wczoraj licznem gronem publiczności. Podziwiano nowe obrazy, a z wielu piersi odzywały się ciche westchnienia za dźwiękami orkiestry wojskowej, która w początkach „Sezonu elektrycznego" raźnie przygrywała wielbicielom sztuki.

Z teatru. „W Mężu z grzeczności" w roli Wandy wystąpi dziś po raz pierwszy p. Natalja Siennicka, dotąd artystka scen prowincjonalnych w Królestwie.

Z cyrku. Na rogu ulicy Dietlowskiej, owem Eldorado zabaw publiczności pragnącej grubych wrażeń, rozbił niedawno temu, jak już donosiliśmy, namioty cyrczek niewielki, ale ostatecznie nie należący do najgorszych; w braku innego krakowscy sportsmeni muszą się zadowolnić i takim. Godne uwagi są zwłaszcza produkcje atletki, młodziutkiej woltyżerki, zadziwiająco giętkiego rodzeństwa Flora, oraz niektórych jeźdźców. Klowni tylko mogliby być jeżeli nie w lepszym tonie, to przynajmniej przyzwoitsi. Wczoraj jednak zabawiał wszystkich nader komiczny osioł Rigolo. Publiczność gromadzi się na przedstawieniach dość licznie.

Przejazd przez most zwierzyniecki na Rudawie, skutkiem rozpoczętej rozbiórki tegoż, został z dniem dzisiejszym wstrzymany. Komunikacja miasta ze Zwierzyńcem odbywać się przeto może przez nowy most na Smoleńsku lub most przy ulicy Wolskiej.

Z Izby sądowej. Dnia 17 b. m. sądzona była przez Trybunał przysięgłych w Krakowie sprawa szajki młodych złodziei, za kilka kradzieży w nocy z włamaniem się popełnionych. Franciszek Gumiński, lat 16 liczący, Piotr Wyżga, lat 17 i Mikołaj Trębacz, lat 23, wszyscy terminatorzy stolarscy u p. Olejaka pracujący, zawiązali spółkę złodziejską, której policja przez czas dłuższy wyśledzić nie zdołała. Gumiński wychowywał się jako sierota w domu Towarzystwa Dobroczynności i od okradzenia magazynu tegoż Towarzystwa rozpoczął swą praktykę złodziejską. Na wiosnę b. r. zaprowadził on tam swoich spólników, i gdy ci czatowali na ulicy, on przelazł przez sztachety, i przez otwarte okno na wysokości 6 metrów, dostał się do wnętrza, wszedł do mieszkania stróża, zabrał wiszący tam klucz od magazynu i wyniósł z tegoż 6 par spodni i kawał sukna.

Dnia 9 maja b. r. o godzinie 8-ej wieczorem, włamała się spółka do mieszkania p. Friedleina, zegarmistrza przy ulicy Sławkowskiej, wyważywszy drzwi z sieni i zabrała budzik, kilka sztuk ubrania i niektóre drobiazgi. W dwa dni potem okradli w taki sam sposób skład krawca p. Kirschnera przy ulicy Florjańskiej, zabrawszy ubrania w wartości 60 złr. Nazajutrz, dnia 12 maja b. r., wykonali bardzo zuchwałą kradzież u zegarmistrza p. Zahna, przy ulicy Grodzkiej. O godzinie 9-ej wieczór weszli do sieni i dłutem wyważyli podwójne drzwi od sklepu, a dostawszy się do środka, zapalili świecę i zabrali 32 zegarków, 5 łańcuszków, bransoletę i inne drobniejsze rzeczy. To powodzenie zachęciło ich i zagrzało, to też zaraz następnej nocy odwiedzili sklep p. Koczuera przy ul. Sławkowskiej, oderwali dwie kłódki od drzwi, dwóch weszło do środka, a jeden pozostał na straży. Nie wiele ztamtąd zabrali, głównie tytonierki, z których następnie prezenta kolegom robili.

Na czerwiec przypadają dwie kradzieże, dzień po dniu, obydwie w ulicy Długiej, pierwsza na strychu p. Orleckiego, skąd kilka par obuwia i parasol sprzątnęli, druga bardzo śmiała w restauracji p. Wincenczyka. Tu otworzyli nizkie okno i Gumiński wlazł przez nie. W sąsiednim pokoju, od którego drzwi były otwarte, spał właściciel, od łoskotu zbudził się i wszedł do restauracyjnej izby. Gumiński skrył się tymczasem pod ladę, przeczekał aż p. Wincenczyk odszedł i na nowo się zdrzemnął, poczem podał czekającym pod oknem spólnikom kiełbasę, słoninę, ser i flaszkę z wódką. Ostatnia wykryta kradzież, dokonana była na szkodę konduktora p. Błoniacza, któremu zabrali domino, dwa krzyżyki, obrączkę ślubną i 7 pierścieni.

Dopiero w lipcu b. r. wpadła policja na trop tej niebezpiecznej szajki złodziejskiej, a to w ten sposób, że przytrzymawszy terminatora szewskiego, Franciszka Sobola, z powodu, że przy nim znaleziono jeden z skradzionych zegarków, — dowiedziała się, od kogo tenże zegarek dostał. Zaraz zrobiono rewizję w warsztacie p. Olejaka i tu znaleziono pod podłogą ukryte niemal wszystkie skradzione rzeczy.

Oskarżeni przyznali się wobec tych dowodów do czynu i opowiedzieli z wszystkiemi szczegółami swe wyprawy złodziejskie.

Na rozprawie łatwą miał sprawę prokurator p. dr. Wędkiewicz. Obrońcy oskarżonych pp. dr. Doboszyński, dr. Blatteis i dr. Olearski ograniczyli swe usiłowania tylko na wykluczenie jednej kwalifikacji kradzieży, mianowicie tej, że wartość skradzionych rzeczy nie przenosiła 300 złr., ale ława przysięgłych bywa nieubłagana dla złodziei i podpalaczy: dwunastu głosami potwierdzili wszystkie pytania. Na podstawie tego werdyktu, wygłoszonego przez p. dr. Trzebickiego, zasądził Trybunał, któremu przewodniczył radca p. Wawrausch, Gumińskiego na trzy lata, Wyżgę na dwa i pół a Trębacza na półtora roku ciężkiego więzienia, obostrzonego postem dla dwóch pierwszych co dni 14, dla Trębacza co tydzień. — Zasądzeni wyrok przyjęli i zaraz karę rozpoczęli.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA

dnia 19 września.

Hotel Saski: Hr. A. Walewski z Wiednia, hr. Ant. Kazm. Wodzicki z Olejowa, Bronisław Lisicki z Warszawy, Oskar Negrelli z Linzu, Antoni Günther z Facimiecha, Edmund Weissleacz z Leopoldschall, Edward Thill z Wiednia, Leopold Frisch z Wiednia, Edmund Cabert z Łomży, Marja Rothert z Rygi, Wł. Wierusz Kowalski z Zatoki, Paweł Frommer z Zalla (Berlin), Oskar Hirsch z Wiednia, Stanisław Jarnuszewski z Warszawy, Emilja Nadzińska z Kijan, dr. Bernard Nattanson ze Lwowa, Czesław Jaroszyński z Kuplica, A. Chojnowska z Warszawy.

REPERTUAR TEATRU KRAKOWSKIEGO.

W sobotę 20 b. m.: Pierwszy występ Natalji Siennickiej: *Mąż z grzeczności*, komedja w 3 aktach Adolfa Abrahamowicza i Ryszarda Ruszkowskiego.

Ostatnia poczta.

Wiener Zeitung ogłasza, iż patentem cesarskim z dnia 15 b. m. zwołane zostały na dzień 14 października wszystkie Sejmy krajowe na nową sesję. Na ten sam dzień zwołany także został odroczony Sejm czeski, celem dalszego podjęcia swoich czynności.

Krążą pogłoski, że rząd rosyjski zamierza zmienić ustawę prasową. Ma być zostawioną większa swoboda w podawaniu i omawianiu wewnętrznych wypadków, lecz pod obostrzoną odpowiedzialnością redaktorów. Praktykowane dotychczas środki administracyjne ulegną ograniczeniu, ale nie będą zniesione. Odnośny projekt do ustawy jest już gotów, ale decyzja co do niego zapadnie dopiero w zimie.

Ostatnie telegramy „Kurjera Polskiego".

Wiedeń 20 września. „Wiener Zeitung" ogłasza nominację księcia Eustachego Sanguszki na marszałka krajowego w Galicji.

Lignica 20 września. Przy wczorajszych manewrach, przy których 6 korpus armji powstrzymał atak nieprzyjaciela i zmusił go następnie do ucieczki, cesarz Wilhelm uderzył z dwiema dywizjami na nieprzyjaciela, ażeby przeszkodzić nadejściu oczekiwanych posiłków. Dywizja kawalerji ubezpieczyła prawe skrzydło.

Brechelsdorf 20 września. Cesarz Wilhelm osobiście poprowadził wczoraj 6 korpus armji do ataku, na korpus piąty, który bronił pozycji w Breiterberg. Cesarz Franciszek Józef oraz wielu innych książąt, przyglądali się ćwiczeniom z wielkiem zainteresowaniem.

Rohnstock 20 września. Kalnoky i Caprivi wyjechali razem, wczoraj o godzinie 7 rano, na pole manewrów. Cesarz Wilhelm poprowadził zwycięzko 6 korpus aż po za Jauer w kierunku Lignicy. Cesarz austrjacki asystował manewrom przy cofającym się korpusie 5. Natychmiast po powrocie ces. Franciszek Józef przyjmował u siebie Kalnoky'ego.

Berlin 20 września. Dzisiaj wydany rozkaz do marynarki zawiadamia o rozporządzeniu gabinetowem z dnia 2 września, nominującem austrjackiego arcyksięcia Karola Stefana, kapitanem „à la suite" marynarki pruskiej.

Berlin 20 września. Depesza biura Wolffa z Rohnstocku, przestrzega do wielkiej przezorności w przyjmowaniu wszystkich ztamtąd rozszerzanych wiadomości o politycznych rokowaniach między Caprivim a Kalnokym. W przedmiocie tym absolutnie nic nie wiadomo; w najlepszym razie więc byłyby to puste, nie oparte na niczem wytwory wydawniczej fantazji.

Metz 20 września. „Lothringer Zeitung" donosi, że wdrożono śledztwo przeciwko technikowi Ludwikowi Stöcklowi, zajętemu przy fortyfikacjach twierdz. Stöckl oskarżony jest o zdradę stanu.

Wiesbaden 20 września. Książę Nassau, ściśle zaprzyjaźniony z księciem Cumberland, podczas ostatniego swego pobytu w Wiedniu, nakłonił Cumberlanda do zgodzenia się na pruskie propozycje w sprawie wydania funduszu welfickiego.

Rzym 20 września. „Capitan Fracassa" zaprzecza wiadomości, jakoby w najbliższym czasie miał się odbyć zjazd Capriviego, Kalnokyego i Crispiego. W kołach rządowych włoskich nie wiedzą o niczem podobnem. „Capitan Fracassa" konstatuje najzupełniejszą zgodność poglądów wszystkich obecnych członków gabinetu włoskiego z Crispim.

Rzym 20 września. Dziennik urzędowy z dnia wczorajszego zawiadamia, że na mocy królewskiego dekretu podpisanego w dniu 14 września, Seismit-Doda składa urząd ministra finansów, i że królewski dekret z tego samego dnia powierza tymczasowy kierunek spraw w ministerjum finansów radcy skarbowemu, Giolettiemu.

Berno 20 września. Na wczorajszem posiedzeniu Rady związkowej komisarz Künzli składał sprawozdanie o stanie rzeczy w kantonie tessyńskim. Wogóle położenie nie zmieniło się w niczem. Prawdopodobnie Künzli zatrzyma w rękach swoich wyłączną władzę aż do dnia głosowania ludowego nad projektem rewizji konstytucji, t. j. do 5 października.

Berno 20 września. Mimo, iż Rada związkowa całą władzę rządową w kantonie tessyńskim powierzyła komisarzowi Künzlemu, Casselas, członek usuniętego rządu konserwatywnego, sprawuje urzędowe czynności, przez co wyłamuje się z pod władzy Związku.

Londyn 20 września. Turecki pancernik Ertogroul zatonął na pełnem morzu. Cała załoga, *przeszło 500 osób* utraciło życie.

Wiedeń 20 września. Usposobienie giełdy ożywione. Akcje kredytowe 307·37. Akcje Länderbanku 233·10. Złota węg. renta 100·55. Renta majowa 87·75.

Niepokoje w Portugalji.

Lizbona 20 września. Przy onegdajszem starciu policji z ludem, 16 osób poniosło rany częścią ciężkie, częścią lekkie. Tłum znieważył wczoraj królową Amalję kiedy odbywała zwykłą przejażdżkę powozem. Policja musiała interwenjować, żeby ochronić królowę przed gwałtami czynnemi.

Lizbona 20 września. Ugoda angielsko-portugalska nie będzie jeszcze na razie zatwierdzona, z powodu wypadków dni ostatnich. Chwilowo panuje w mieście porządek.

NADESŁANE.

†

Władysław z Granowa

hr. WODZICKI

syn ś. p. Stanisława, b. Prezesa dawnej Rzeczypospolite, Krakowskiej, oficer b. wojsk polskich, ozdobiony krzyżem „Virtuti Militari", właściciel dóbr w Królestwie Polskiem,

przeżywszy lat 83, opatrzony śś. Sakramentami, zasnął w Panu, dnia 18 września 1890 r. o godz. 1 w południe.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w niedzielę dnia 21 września b. r. z domu własnego przy ulicy św. Anny, l. 2, o godzinie 3 popołudniu wprost na cmentarz krakowski do grobowca familijnego, na który to obrzęd pozostały bratanek wraz z rodziną, Krewnych, Przyjaciół, Znajomych i pobożną Publiczność zaprasza.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

odbędzie się w kościele św. Anny w poniedziałek dnia 22 września b. r. o godzinie 10 rano.

Skład fortepianów, harmonij i pianin Bronisławy Gabryelskiej. Kraków, Rynek gł. Krzysztofory.

Księgarnia katolicka dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie otrzymała na skład i poleca dziełko p. t.

Zywot Chrystusa Pana

przez Wielebnego **Ludwika z Grenady** Dominikanina, tłómaczenie **St. Górskiego. Cena 1 złr. w. a.** 649(7-?)

Powróciłem.

Dr. F. M. GŁUCHOWSKI

Nowy Sącz. 751(2-10)

Bona rodowita Francuzka

potrzebna jest do dziewczynki siedmioletniej. **Szpitalna Nr. 34, pierwsze piętro.** (1-1)

Przy ulicy Karmelickiej pod Nr. 43, u p. Jelskiej jest miejsce dla

dziesięciu panienek

uczęszczających na kursa. Tamże lekcje muzyki. 716(5-6)

LOUVRE

Sukiennice, 16. 443(173-?)

Nadeszły nowości z Paryża na sezon jesienny i zimowy.

Kapelusze damskie, **okrycia, żakiety, szlafroczki damskie, zarzutki balowe, przody, kamizelki damskie, jersey, fichus, kokardy, naszyjniki, kwiaty balowe, pióra strusie i fantazyjne, gorsety paryzkie, wachlarze** od najtańszych do najdroższych, **parasole** męzkie i damskie, **dzety** do głowy.

Najbogatsza perfumerja francuzka i angielska. Wody kolońskie, oryginalne, francuzkie i angielskie, **pudry, wody toaletowe. Przyjmują się obstalunki** na suknie i kostjumy z Paryża. Wysyłka na prowincję. Katalogi gratis.

Richterowskie

Kotwiczne skrzynki budowlane

są i pozostaną **najlepszym** i najtańszym **podarkiem** dla dzieci od lat trzech. Najtańszą jest skrzynka budowlana dlatego, ponieważ kolorowe kamyki tejże są prawie nie do zniszczenia, a więc dzieci przez długie lata nimi bawić się mogą. Każda prawdziwa skrzynka budowlana zawiera śliczne architektoniczne wzorki i może być zawsze powiększaną skrzynkami dopełniającymi. Ceny: 40 kr., 70 kr., 85 kr., zł. 1.10 i wyżej. Strzedz się należy przed nikczemnymi naśladowaniami i przyjmować tylko skrzynki opatrzone fabryczną marką „kotwicą". Kto zamierza nabyć skrzynkę budowlaną, temu polecamy poprzednio przeczytać pięknie ilustrowaną broszurkę „Dla dzieci najmilsza zabawa", którą bezpłatnie przesyłają: F. Ad. Richter & Cie., Wiedeń, I.

Mam zaszczyt donieść Sz. Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie, **Rynek główny, l. 22.**

SKŁAD OBUWIA

własnego wyrobu.

Ceny na towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od 3 złr. 50 cnt., a damskie od 3 złr. i wyżej stosownie do wymagań.
81(137-?) ***Bronisław Dobrzański.***


Na placu


przy ul. Dietlowskiej

Grand Cirque International.

W sobotę dnia 20 września b. r.

Dwa wielkie przedstawienia.

O godz. 4 przedstawienie ludowe i studenckie. — O godz. 7½ główne przedstawienie.

4 występ słynnej TRUPPY FLORA z Wiednia.

Ceny miejsc:

Loża na 4 osoby 5 złr. — Miejsce numerowane 1 złr. — I. miejsce 70 ct. — II. 40 ct. — Galerja 20 ct. — Wojskowi niżej feldwebla i dzieci do lat 10 płacą na I. miejsce 40 ct. — II. miejsce 25 ct. — Galerja 15 ct. Dla dogodności Szanownej Publiczności można dostać bilety od godz. 11—1 popołudniu i od godz. 6 wieczór przy kasie. Początek koncertu kapeli cyrkowej o godzinie 6½, przedstawienia o godz. 7½ wieczór. Początek przedstawień codziennie o godz. 7½ wieczór, w niedziele i święta dwa przedstawienia, początek pierwszego o godz. 4 popoł., drugiego o godz. 7½ wieczór, każde z doborowym programem. 656(23-?)

Z uszanowaniem **Dyrekcja.**

KURS PAPIERÓW PUBLICZNYCH.

Kraków, d. 19/9. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe . . za 100 rubli	144 —	145 —
Marki niemieckie . . za 100 mar.	54 50	55 50
20-to frankówka złota	8 86	8 95
5% Pożyczka kraj. galic. za złr. 100	102 75	— —
4½% Poż. kraj. galic. za złr. 100	98 50	99 50
5% Obl. ind. gal. za złr. 100 k. m.	103 75	104 25
4½% Listy zast. Banku kr. za złr. 100	98 75	99 50
5% Obligi komun. . . I. Emis.	100 50	— —
4% Listy zast. Tow. kred. ziem.	— —	— —
4½% . . . . II Em.	95 25	96 —
5%	99 75	100 75
4%	— —	— —
5% Bank. hip. z prem. 10%	106 —	107 75
5% . . . zwr. za 40 lat	101 —	102 —
5% Król. Pol. za rubli 100	92 —	93 50
4% . . . likwid.	89 —	90 —

Losy Wiedeńskiej Wystawy po 1 złr. Pozostał niewielki zapas!

Ostatni miesiąc. Główna wygrana **50.000** złr. wartości. **11 losów za 10 złr. 6 losów za 5 zł. 50 c.** 712(7-?)

LOSY po 1 złr. są do nabycia w KRAKOWIE u pp. J. Altstädtera, Arona Eibenschütza, Izaaka Grajowera i Adolfa Holzera, oraz w Zarządzie Loterji Wystawowej, Wiedeń II. Rotunda.

M. BEYER i SPÓŁKA

w Krakowie

Sukiennice, Nr. 12, 13, 14, naprzeciw Kościoła N. Panny Marji.

Serja I. po złr. 1.

1 koszula damska, ubierana haftem.
1 kaftanik ranny, z pięknemi haftami.
1 spodnica z haftowaną falbaną.
1 para majtek z haftowaną falbaną.
1 koszula męska dzienna.
1 para kalesonów męskich.
4 ręczniki płócienne.
6 chustek batystowych.
6 serwet deserowych.
1 obrus.
1 fartuszek haftowany, kolorowy.
3 pary mankietów męskich.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr.

Serja II. po 1 złr. 25 c.

6 chustek z kolorowemi brzegami — webowych.
6 chustek płóciennych, białych.
6 serwetek deserowych adamaszkowych.
1 obrus.
6 krawatek jedwabnych.
1 kaftanik trykotowy ciepły.
1 para kalesonów ciepłych.
1 para kalesonów z dymki angielskiej
¼ tuzina skarpetek białych, ręcznej roboty.
1 obrus z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 tuzin serwetek z frendzlą i kolorowemi szlakami.
1 parasol od deszczu.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 25 ct.

Serja III. po 1 złr. 75 c.

1 koszula damska szertingowa z haftem.
1 kaftanik damski, biały, ubierany haftem.
1 para majtek z szeroką, haftowaną falbaną.
1 spodnica ciepła trykotowa.
1 spodnica biała z zakładkami.
6 par mankietów damskich.
6 chustek batystowych francuskich z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 ręczników płóciennych.
1 prześcieradło bez szwu na największe łóżko.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 1 złr. 75 ct.

Serja IV. po 2 złr.

6 chustek angielskich batystowych, z najmodniej. brzegami kolorowemi.
6 chustek webowych, białych, cienkich.
3 chustek web. z piękn. brzeg. kolor.
6 ręczników adamaszkowych, białych.
1 koszula dzienna damska, najświeższ. fasonu i bogato ubierana haftem.
1 kaftanik damski ranny, eleg. ub. haft.
1 koszula damska nocna, ub. ręcz. haft.
1 p. majtek damsk., z szer. haft. falban.
1 koszula dam. web. dzien. ub. koronką.
6 par męskich skarpetek, ciepłych.
6 chustek białych, webowych z dużemi haftowanemi znakami.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr.

Serja V. po 2 złr. 75 ct.

1 koszula damska, dzienna, z prawdz. weby irlandzkiej, ubierana haftem.
1 koszula nocna, damska, z francuskieg. kretonu, ub. haftem lub wstawkami.
1 kaftanik trykotowy, wełniany, biały.
¼ tuzina ręczników tureckich.
1 spodnica biała, z szeroką wstawką haftowaną i zakładkami.
1 koszula kretonowa, nocna, męska, franc. fason. z ukraińskim haftem.
6 serwet stołowych, dużych adamasz.
1 obrus stołowy, adamaszkowy.
1 sznurówka francuskiego fasonu.
1 garnitur trykotowy, ciepły.

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje 2 złr. 75 ct.

Serja VI. po 3 złr.

1 koszula damska, dzienna, z cienkiej weby, ubierana ręcznym haftem.
1 koszula dzienna, cienka, webowa najmodn. fason, b. strojnie ub. haftem.
1 kaftanik ranny damski, bardzo strojnie ubierany haftem i wstawkami.
6 prawdz. batystow. chustek białych.
6 par pończoch białych, cienkich.
6 prawdz. adamaszkowych ręczników.
1 koszula męska z praw. irlandz. weby.
6 chustek webowych, cienkich, z modnemi brzegami kolorowemi.
1 parasol elegancki. 99(96-?)

Każdy wymieniony artykuł tej serji kosztuje tylko 3 złr.

Zwracając łaskawą uwagę na powyższe ogłoszenie, nadmieniamy zarazem, że posiadamy na składzie **wielki wybór bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej** w najlepszych gatunkach i najświeższych fasonach oraz **skład płócien krajowych i zagranicznych** od najtańszych do najlepszych w bardzo wielkim wyborze. **Największy skład pończoch damskich, męskich i dziecinnych,** oraz **wyrobów trykotowych.**

Wyłączny skład prawdziwej normalnej bielizny trykotowej Prof. Dra. Gustawa Jaeger.

Przesyłki na prowincję uskuteczniamy za zaliczką pocztową odwrotną pocztą.

Odznaczone na wielu Wystawach rolniczych medalami, zaszczycone uznaniem Jockey-klubów:

KWIZDY
c. i k. uprzyw.
Fluid restytucyjny
(woda do mycia koni)
1 flaszka 1 złr. 40 cnt.

KWIZDY
Korneuburski Proszek
odżywczy dla inwentarza
dla **koni, bydła rogatego** i **owiec.**
$^1/_1$ pudełko 70 c., $^1/_2$ pud. 35 c.

Kwizdy karm posilająca dla koni i bydła. — W skrzynkach po 6 złr. i 3 złr., oraz w pudełkach po 30 ct.
Kwizdy Vaselina kopytowa końska (środek do konserwowania kopyt). — Puszka 1 złr. 25 cnt.
Kwizdy kit kopytowy (sztuczny róg kopytowy). — Laska 80 cnt.
Kwizdy proszek świński, ułatwiający tuczenie i szybko odżywiający wychudłe sztuki. 1 wielkie pudełko 1 złr. 26 cnt., 1 małe pudełko 63 cnt.
Kwizdy mydło do mycia zwierząt domowych. 1 kawałek 40 cnt., 1 mała puszka 80 cnt.; 1 wielka puszka 1 złr. 60 cnt.
Kwizdy mydło siodlarskie do czyszczenia, polerowania i konserwowania siodeł i w ogóle uprzęży. — 1 puszka 1 złr.

Dla ustrzeżenia się od naśladownictw preparatów, należy zwracać uwagę na powyższą markę ochronną.

Fr. Joh. Kwizda, Apteka obwodowa,
Korneuburg pod Wiedniem,
c. i k. austr. i król. rumuński Dostawca Dworu dla preparatów weterynarskich.

KWIZDY
Korneuburski Proszek
odżywczy dla inwentarza
KWIZDY
c. i k. uprzyw.
Fluid restytucyjny

i **Kwizdy powyżej wyszczególnione preparaty** są do nabycia **oryginalne** we wszystkich aptekach i drogerjach austro-węg. monarchji. 250(9-11)

Jeune Française

cherche à se placer à Cracovie aux appointements de 200 fl.
Agence Internationale Mme Sikorska. Cracovie, Rynek 7. 705(3-3)

Skład fortepianów
JANA MATTUS KORDECKIEGO

w Krakowie, ul. św. Anny (Hotel Victoria).

Sprzedaż, zamiana, wynajem!



655(12-10)

Fortepiany **nowe** od 260 złr. do 1900 złr. fortepiany **używane** od 40 złr.

Największy wybór.

Poszukuje się zaraz na wieś

osoby do dzieci,

obeznanej jak najdokładniej z wychowywaniem małych dzieci i posiadającej jak najlepsze rekomendacje.

Zgłoszenia pod adresem **M. D.,** poste restante **Wzdów.** 747(2-10)

Bona do dzieci

z dobremi świadectwami poszukuje zaraz umieszczenia. Adres w Administracji „Kurjera Polskiego". 725(4-6)

Za wynagrodzeniem od możliwie najwyższych osiągnąć się dających wydatków poszukuje posady 734(3-6)

GORZELNIK

mający tak tu z kraju, jak i z zagranicy najlepsze rekomendacje i polecenia. — Bliższa wiadomość pod adresem: **Andrzej Michałuszek, ulica Grzegórzki, Nr. 12 w Krakowie.**

Komisja lekcyjna

Towarzystwa Wzajemnej pomocy uczniów Uniwersytetu Jagiellońskiego poleca bezinteresownie z grona akademików **kompetentnych i sumiennych korepetytorów, guwernerów i pisarzy.**

Komisja urzęduje codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt od 11—12 godz. przed poł. w Collegium novum, sala Nr. IV. 657(6-6)

Przy ul. św. Tomasza l. 28

jest do wynajęcia
od 1 października

apartament na I. p.

złożony
z 5 pokoi
wraz z przedpokojem, kuchnią, sionką, strychem i piwnicą. 749(2-3)

We wszystkich trafykach i składach galanteryjnych.

Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy

LE HOUBLON

francuski fabrykat
CAWLEYEGO & HENRY
PARYŻ,
MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYŻ 1889.

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

KONCESJONOWANE BIURA
WŁADYSŁAWA GRABOWSKIEGO

w Krakowie, ulica Wiślna L. 7.

BIURO TECHNICZNE

wykonywuje plany, kosztorysy, sprawdza rachunki, podejmuje się przedsiębiorstwa budowli nowych i przeróbek, tak w miejscu jak i na prowincji.

BIURO OGŁOSZEŃ

przyjmuje wszelkie ogłoszenia na wewnątrz i zewnątrz miasta na własnych tablicach, pośredniczy w druku, informuje w żądaniu.

BIURO WYNAJMU MIESZKAŃ

pośredniczy w wynajmywaniu mieszkań, w mieście, na prowincji, letnich i kąpielowych.

Ogłasza do wynajęcia: (158-?)

zaraz:

3 pokoje, kuchnia na parterze ul. Dolne młyny Nr. 9.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na wysokim parterze ul. Kolejowa Nr. 12.
3 pokoje i kuchnia z meblami na I. piętrze, pokój i kuchnia na parterze ul. nad Rudawą Nr. 4.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia na parterze ul. św. Marka Nr. 9.
Pokój duży z kuchnią na I piętrze ul. Kanonna Nr. 15.
6 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze, pokój dla służby, pokój w suterenach ul. Karmelicka Nr. 31.
Stancja na piętrze ul. Sienna Nr. 4.
8 pokoi, przedpokój, kuchnia na I piętrze ul. Krowoderska Nr. 36.
5 pokoi, przedpokój, kuchnia, garderoba na wysokim parterze ul. Batorego Nr, 22.
7 pokoi, przedpokój, kuchnia na II piętrze Rynek Nr. 35.

Ruch pociągów kolejowych

(podług zegaru krakowskiego).

ODJAZD Z KRAKOWA.

5·59 rano (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Pragi.
6·19 rano (poc. miesz.) do Lwowa, Stróża, Rozwadowa, Nadbrzezia, Stryja i Ławocznego.
7·17 rano (poc. kurj.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
8·03 rano (poc. kurj.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Mszany Dolnej, Rozwadowa Nadbrzezia, i Nowego Zagórza.
9·22 rano (poc. miesz.) do Husiatyna, Zwardonia i Orłowa (via Podgórze-Bonarka).
9·47 przed poł. (poc. osb.) do Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Bielska, Opawy, Berna, Ołomuńca i Budapesztu.
10·50 przed poł. (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Czerniowiec.
11·19 przed poł. (poc. miesz.) do Wieliczki.
3·27 popoł. (poc. osb.) do Wiednia, Bielska, Cieszyna, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
6·57 wieczór (poc. osb) do Oświęcima i Warszawy.
7.17 wieczór (poc. miesz.) do Husiatyna i Orłowa.
9·59 wieczór (poc. kurj.) do Wiednia, Opawy, Pragi, Ołomuńca, Berna i Budapesztu.
10·47 wieczór (poc. osb.) do Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Sokala, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Czerniowiec, Suczawy i Stryja.

PRZYJAZD DO KRAKOWA.

6·24 rano (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka.
6·34 rano (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów Suchej, Mezö-Laborcz, Nowego Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
7·27 rano (poc. osb.) z Oświęcima.
7·47 rano (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy i Warszawy.
10·08 przed poł. (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Borna, Opawy, Bielska, Warszawy.
2·37 popoł. (poc. osb.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza, Mezö-Laborcz, Zagórza, Suczawy i Czerniowiec.
4·25 po poł. (poc. miesz.) z Husiatyna, Orłowa i Zwardonia (via Podgórze-Bonarka).
5·22 po poł. (poc. osb.) z Lundenburga, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc Bielska, Wrocławia i Warszawy.
6·04 wieczór (poc. osb.) ze Lwowa,, Suchej, Nadbrzezia, Rozwadowa i Czerniowiec.
7·39 wieczór (poc. miesz.) z Wieliczki, Skawiny, Mszany Dolnej i t. d.
9·08 wieczór (poc. kurj.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.
9·42 wieczór (poc. kurj.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Orłowa, Nowego Sącza i Sokala.
10·04 wieczór (poc. osb.) z Wiednia, Budapesztu, Pragi, Ołomuńca, Berna, Opawy, Koszyc, Bielska i Wrocławia.

Szkółka Kilimkarska w Oknie

wyrabia Kilimki krajowych wzorów (1-1)

1. Małe na podłogę, przed łóżka i drzwi, szerokości 57 ctm. długości 1 metr 28 ctm. } **w cenie po złr. 8.**
2. Większe na ścianę ponad łóżka, tudzież do przykrywania łóżek, sof i t. d. szerokości 1 metr 24 ctm. długości 1 metr 92 ctm. } **w cenie po złr. 26.**
3. Portjery do okien i drzwi według porozumienia.

Barwy trwałe, wyrób sumienny.

Kilimy te są na obie strony do użycia, dają się czyścić i prać.
Każdy z nich przetrwa 10 dywaników strzyżonych i jest prawie nie do zniszczenia.

Zamówienia przyjmuje:

Zarząd dóbr WŁADYSŁAWA FEDOROWICZA
Okno, poczta Grzymałów.

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU

i ulepszonych ogniotrwałych tektur do krycia dach w

S. SZELIGI-ŁYSZKIEWICZA,

inżyniera, Lwów, Korytna 13.

poleca: (1-1)

Asfalt do fundamentów dla izolowania murów od wilgoci, (kładziony na fundamenta w gorącym stanie), **Elastyczne Izolirplaty,** ulepszoną **Ogniotrwałą tekturę** wysokich gatunków do krycia dachów. Rola $10m^2$ od 2 złr. 50 ct. do 3 złr. 50 ct. **Lak asfaltowy,** do konserwacji dachów tekturowych, **Smołę angielską** bezwodną.

Osusza asfaltem jako jedynym środkiem znanym dotąd w technice najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.

Niszczy zastarzały grzybek drzewny.

Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i reperacje tychże.

Metr kw. od 50 do 80 ct. — Gwarancja długoletnią poręcza się.

Wydawca i redaktor główny: Dr. Józef Orłowski. Druk Wł. L. Anczyca i Spółki, pod zarz. Jana Gadowskiego. Odpowiedzialny za Redakcję: Franciszek Głowacki.